



TEATR.
WYBRZEŻE
teatr **wybrzeże**

Przed premierą **SPRAWY OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA**

Przed premierą **SPRAWY OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA**

20 sierpnia 2011, 08:00

Zapraszamy Państwa do lektury wywiadu ze Zbigniewem Brzozą i Wojtkiem Zrańkiem-Kossakowskim, twórcami spektaklu **SPRAWA OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA**, którego premiera odbędzie 27 sierpnia na Scenie Malarnia w ramach Festiwalu Solidarity Of Arts. Wywiad przeprowadziła Magdalena Hajdysz z Gazety Wyborczej.

Magdalena Hajdysz: Skąd się wzięło w waszym spektaklu połączenie **PŁOMIENI** Stanisława Brzozowskiego i historii Ruchu "Wolność i Pokój"?

Wojtek Zrańek-Kossakowski: Gdy Zbyszek zaproponował mi współpracę, byłem zaskoczony tym połączeniem - jak tekstem o terrorystach opowiedzieć o pacyfistycznym ruchu?! Ale zagłębiając się w materiały WiP-u, przekonałem się, że łączy je rodzaj niezgody na rzeczywistość i chęć zmiany - a różnica polega na kontekście, który wymusza metody działania. Historia WiP-u należy do jednej z najbardziej nieopowiedzianych. A był to przecież ruch, który ożywił oklapła w tamtych czasach opozycję. Sukcesy WiP-u to m.in. zablokowanie budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu i Klempiczu, zamknięcie Huty Siechnice we Wrocławiu i zwracanie uwagi na problemy wtedy u nas nieporuszane, jak wykluczenie ze względu na wyznanie, rasę czy płeć.

Zbigniew Brzoza: Wojtek nie wspominał jeszcze o różnicy pokoleniowej między nami - ja jestem tym starszym pokoleniem WiP-u. **PŁOMIENIE** były dla nas bardzo ważną książką. Odnajdywaliśmy własne emocje w przeżyciach bohaterów. Różniły nas zasadniczo okoliczności i metody działania, ale łączyły sprzeciw wobec sposobów sprawowania władzy i gotowość do płacenia ceny za wolność. I rodzaj niesmaku, z jakim patrzyliśmy na rzeczywistość. Kiedy zaczęliśmy pracę nad scenariuszem

spektaklu o WiP-ie, doszliśmy do wniosku, że bohaterowie Brzozowskiego - z ich gotowością poświęcenia własnego życia w imię walki o sprawiedliwość i wolność - są podobni do wipowców.

Magdalena Hajdysz: Co rozmowy z członkami WiP-u wniosły do spektaklu?

Zbigniew Brzoza: Udało się wydobyć i nazwać przeżycia nieopisane wcześniej. Bez tych rozmów spektakl by nie powstał. Tym, co nas najbardziej interesowało, poza metodami działania WiP-u, były indywidualne przeżycia uczestników tego ruchu. Oczywiście, dotykamy tu też historycznego wymiaru WiP-u. Przeczytaliśmy kilkanaście tysięcy stron dokumentów IPN-owskich, jakieś ubeckie prace magisterskie z tamtych lat, wspomnienia uczestników, artykuły i reportaże z prasy zagranicznej.

Magdalena Hajdysz: Czy powrót do idei WiP-u jest dziś w ogóle możliwy?

Zbigniew Brzoza: Wolność i Pokój to ruch obywatelskiego nieposłuszeństwa, który - zarówno jeśli chodzi o metody działania, jak i ideowy światopogląd uczestników - mógłby fantastycznie funkcjonować w dzisiejszej Polsce. Bardzo brakuje mi jego odwagi, tolerancji, niezgody na przemoc, otwartości i szacunku dla innych, choćby stali po przeciwnej stronie. W WiP-ie uczestniczyli ludzie o bardzo różnych światopoglądach, a jednak udawało im się znaleźć wspólny cel - pierwszym było żądanie uwolnienia Marka Adamkiewicza i zmiany roty przysięgi wojskowej. Kolejnym postulatem było wprowadzenie służby zastępczej dla tych, którzy nie chcieli iść do wojska z powodów politycznych. Niezgoda na przymus służby wojskowej wydaje się dziś oczywista - wtedy tego postulatu nikt poza WiP-em nie ważył się formułować. Symboliczne, że to właśnie wywodzący się z WiP-u Bogdan Klich zlikwidował wojsko z poboru.

Magdalena Hajdysz: Czym różni się obywatelskie nieposłuszeństwo od terroryzmu?

Zbigniew Brzoza: Ruchy obywatelskiego nieposłuszeństwa nie operują przemocą i są częścią systemu demokratycznego. Tam, gdzie ich nie ma, nie ma pełnej demokracji, a ze społeczeństwem jest coś nie tak. Jeśli prezydent Gdyni dostaje 90 procent głosów, to - jakimkolwiek byłby prezydentem - znaczy, że w Gdyni obywatele zrezygnowali z demokracji, a spór został wyparty z życia społecznego. Natomiast terroryzm bierze się z poczucia bezradności i słabości. Jest podobnie nieskuteczny jak krzyk - wpycha drugą stronę w sytuację bez wyjścia, w której przestaje być ona partnerem do rozmowy, a staje się wrogiem.

Wojtek Zrałek-Kossakowski: Żeby mogło wystąpić coś takiego jak ruch obywatelski, musi być coś takiego jak obywatel. To jest ta różnica między Narodną Wolą opisaną przez Brzozowskiego a WiP-em.

Magdalena Hajdysz: W jaki sposób opowiada o tym wasz spektakl?

Zbigniew Brzoza: Jest pewnego rodzaju relacją. W ograniczonym stopniu buduje zdarzenia sceniczne. Tylko we fragmentach wziętych z PŁOMIENI używamy języka realizmu psychologicznego. WiP używał bardzo różnorodnych form działania. Ten spektakl próbuje uchwycić jego ducha - będzie kolażem, koncertem, spektaklem, filmem. Z mieszczańskiego, konserwatywnego punktu widzenia to dramatyczna opowieść o tym, że nie ma doskonałego prawa, doskonałego społeczeństwa, nie ma doskonałego człowieka, doskonałych kategorii w sferze estetycznej czy obyczajowej. I że co innego jest dobre dla nas, a co innego będzie dobre dla naszych dzieci czy wnuków. W tym sensie jest więc optymistyczny, bo mówi: Buntuj się! Bunt jest dobry.

Przed premierą SPRAWY OPERACYJNEGO ROZPOZNANIA



Teatr Wybrzeże, 80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 2, tel. [058 301 70 21](tel:0583017021)

.cc-banner.cc-top { font-family: "franklingothic",sans-serif; }